

SPIS TREŚCI

Rozdział I

Jak zaczynałem być artystą malarzem	12
---	----

Rozdział II

Jak zaczynałem być bimbowcem	59
------------------------------------	----

Rozdział III

Jak zaczynałem być grafikiem	95
------------------------------------	----

Rozdział IV

Jak zaczynałem być panem redaktorem	119
---	-----

Rozdział V

Jak zaczynałem być podróżnikiem	145
---------------------------------------	-----

Rozdział VI

Jak zaczynałem być Prawdziwym Aktorem	181
---	-----

Rozdział VII

Jak zaczynałem być estradowcem	183
--------------------------------------	-----

Rozdział ostatni

Jak kończyłem być gdańszczaninem, studentem, malarzem, redaktorem technicznym, graficznym, Postacią Ruchu Studenckiego i młodzieńcem	205
--	-----

Inspiracją tej książki stał się pogrzebany w szufladzie z powodu cenzury stary maszynopis sprzed trzydziestu lat.

– Cześć pracy – przywitało mnie coś o nieokreślonej płci. Kobieta zgniótł mi rękę w stalowym uścisku i powiedział: Delegacja z terenu? Dawajcie chodźcie – i działaczka poszedł przodem, prowadząc mnie do kasy. Należy nadmienić, że „dawajcie” nie było wezwaniem do dania delegacji. „Dawajcie” było uniwersalnym słowem posiłkowym, różniącym się jednak od innych słów posiłkowych tym, że umieszczane było w miejscach zupełnie zbytecznych, na ogół przed każdym czasownikiem, który i tak dałby sobie radę bez posiłków. „Dawajcie chodźcie”, „dawajcie wejdźcie”, „dawajcie weźcie” czy „dawajcie dajcie”.

fragment książki